

Agnieszka Pejkowska

Łucek

III

Ktoś zagląda przez okno

Na schodach dał się słyszeć tupot szybkich kroków. Ktoś chodzi wokół domu, ktoś łapie za klamkę, ktoś zagląda przez okno. Wszystkie sprzęty wstrzymały oddech. Co za chwilę się wydarzy? Czy drzwi nagle ustąpią i ktoś wejdzie do środka? Nagle kroki w pośpiechu zaczęły się oddalać.

- Ktoś zaglądał przez okno - pierwszy raz odważyła się zabrać głos kolorowa piłka. – Widziałam cień na szybie.

- Ktoś duży i zapewne groźny – podchwycił kłębek wełny i zwinął się jeszcze bardziej.

Fotel bujał się w zamyśleniu. Może przypominały mu się dawne czasy.

- Najlepiej zasłońmy szczelnie okna – dodała piłka.

- Nic dziwnego, że ktoś zaglądał. Każdy przecież chce zobaczyć kuzynkę narnijskiej sha... – próbowała pochwalić się komoda.

- Dość! – krzyknął zirytowany kominek. – Mam już dosyć twojej próżności.

Niespodziewanie odezwał się dom:

- Kochani, uspokójcie się. Już i tak jesteśmy wystarczająco opuszczeni i samotni – mówił z powagą. – Nie wiemy przecież, kto zaglądał do środka i w jakim celu to czynił. Dzięki oknom doświadczamy przecież wielu pięknych chwil.

- Jakich, jakich? – rozległ się chór głosów.

- Przez okna widzimy, gdy nadchodzi długo oczekiwany gość. Wypatrujemy też pierwszej gwiazdki, aby rozpocząć wieczerzę wigilijną.

- Och, jak ja lubię Boże Narodzenie, tego dnia pojawiłam się w domu – westchnęła piłka.

- Przez okna widzimy słońce i obserwujemy różnobarwną tęczę – zachwycił się dom – widzimy, jak padają cicho płatki śniegu, widzimy budujące gniazda ptaki i jeszcze wiele, wiele pięknych rzeczy, którymi obdarowuje nas Bóg – dom urwał, najwyraźniej wzruszył się ogromnie.

Ktoś chwycił mocno babcię Jadzię za rękę.

- Babciu, babciu, w domu jest fotel na biegunach, szafka i piłka. Chciałbym pobujać się na tym fotelu. A kupisz mi piłkę? – domagał się Lucek.